

Kazimierz Jarecki

Idee historyzoficzne Woronicza, a mesyanizm polski

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 3/1/4, 414-427

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Czartoryskich brak karty M 2 i M 3); aforyzmów jest tylko 46 liczonych, ponieważ 46 zagarnął wszystkie aforyzmy od 47 do 65 u Malinowskiego liczone. W »zawarcu i osadzeniu« ustępów nie liczono, Malinowski daje ich 215.

Powtarzam, rzecz Łaskiego, piszącego i »Sprawę rycerską« i »Zgodę« *anonime*, pod jego imieniem na nowo wydać należy; należą się jej i objaśnienia historyczne, nazwisk i faktów, którymi wojewoda hojnie szafuje. Ciekawsza ona w gruncie niż »Consilium rationis bellicae« Tarnowskiego, które się za staraniem p. hetmana o tyle wcześniej w druku okazało — ale nie tu miejsce rozwozić się nad rozumowaniem i postępowaniem p. wojewody, zostawiamy to przyszlęmu wydawcy, który prozą polską XVI. wieku o ciekawy, ważny pomnik z bogaci, w roczniki literatury nowe nazwisko wprowadzi i znaczenie jego ustali.

Dodam jeszcze, że jak p. wojewoda, tak i wydawca jego (acz bardzo niezdarny), Karliński, panslawistycznym zakusom nieobcy, kładąc nacisk na to, aby narody słowiańskie »naród polski za wodza sobie do dzielności i dania odporu innym narodom mieli, czego społeczność języka wielkim związkim mogłaby być«, nasłuchawszy się u Hozjusza, jakby naród polski potężny był Turkom, »kiedyby bracią swą, narody słowiańskie, do swego rządu przyjął«.

Aleksander Brückner.

Idee historyozoficzne Woronicza, a mesyanizm polski.



Stanowisko i znaczenie Woronicza nie zostało dotąd ściślej określone w historii naszej literatury. Słusznie zauważył prof. Tarnowski, że w »Świątyni Sybilli« widzi się po raz pierwszy te uczucia, słyszy się te dźwięki, które kiedyś pełniejsze, silniejsze, znajdują się u Mickiewicza i Krasińskiego«. Związku tego dopatrują się w nastroju pełnym powagi i smutku, który przenika całą twórczość śpiewaka Sybilli, w języku pełnym namaszczenia, silnym w gniewie i oburzeniu, który nadaje tak charakterystyczne piętno wszystkim dziełom Woronicza.

Dotychczas jednak nie zwrócono uwagi na to, co stanowi istotę działalności Woronicza, na jego idee historyozoficzne, które uważał sam za pierwszą i najgłówniejszą zdobycz swego ducha, które podawał nawet wprost jako rodzaj objawienia z góry, jako ostateczne rozwiązanie zagadek w historii świata i specjalne wytłumaczenie naszego upadku. Te właśnie idee historyozoficzne wiążą Woronicza z późniejszą poezją emigracyjną, każą w nim

widzieć poprzedziciela mesyanizmu polskiego. To też wyjaśnienie tych idei jest konieczne do zrozumienia całego systemu mistycznego, jaki na tej podstawie wzniesli nasi najwięksi poeci. One dadzą nam klucz do owego gmachu mesyanizmu, o którego otwarcie tylekroć napróżno się kuszono.

Woronicz wychował się pod wpływem prądu klasycyzmu francuskiego; jego pierwsze dzieła aż do »Świątyni »Sybilli«, owe listy, sielanki, skotopaski i pieśni (w znacznej części dotąd nie wydane ¹⁾) noszą wszystkie cechy wieku XVIII-go, spokrewnione najbardziej z utworami Naruszewicza i Trembeckiego — »Świątynia Sybilli« jest utworem przełomowym, w którym można odróżnić wyraźnie dwie, a raczej trzy składowe części. Pierwszą z nich to opis ogrodów Puławskich, dokonany wzorem Delille'a, którego nawet autor wymienia jako »niezrównanego ogrodów śpiewaka« ²⁾.

Opis ten nie zapowiada niczem następujących pieśni i stanowi odrębną całość; może miał to być osobny poemat wzorem »Zofijówki« Trembeckiego, a później został dopiero włączony do naszego utworu ³⁾.

Właściwy zatem poemat zaczyna się od pieśni II-ej i zawiera przegląd dziejów narodu polskiego od Kazimierza Wielkiego do chwil upadku. — Niejednokrotnie powtarzane bywa zdanie, iż zawarte w świątyni Sybilli »pamiętki, wizerunki i popiersia dały Woroniczowi powód do żalobnego rozpamiętywania całej przeszłości ⁴⁾«.

Nie zwrócono jednak uwagi na to, iż poeta wcale do wnętrza świątyni nie wchodzi. — »Gdzież się błąkam?« — woła — »Przed twoim Sybillo przysionkiem«, »Nie broń — mówi do Sybilli — słuchać przeszłości głosu u twej bramy«. — Tak więc przed drzwiami Świątyni rozpamiętywa poeta minioną sławę swego narodu a Sybilla i zebrane pamiętki są dla niego tylko symbolami, na które się powołuje w tym przeglądzie dziejów.

I ten przegląd jednak, owa ogólnikowa, pełna patosu i retoryki historia polska to jeszcze wiek XVIII-ty, to niejako obeszerna rozwlekła «legia na skon ojczyzny, w której poeta rozpamiętywa jej wielkość.

¹⁾ por. Ottmann Rudolf: Jan Paweł Woronicz. Przegląd polski 1883. Kwartał IV.

²⁾ Dzieła Woronicza wyd. Bobrowicza. Lipsk. 1853 t. II. str. 63.

³⁾ Nie możemy się zgodzić z twierdzeniem p. Ottmanna, iż Woronicz p. II. II. i IV. miał już ułożone przed r. 1795, a następnie pododawał wzmianki o Sybilli i dołączył je jako dalszy ciąg do pierwszej wykończonych w Puławach. Wzmianki owe są zbyt częste, (przy Kazimierzu, Jagielle, Sobieskim i t. d.) aby mogły być dopiero później włożone. Pieśni te nie mogły więc powstać przed r. 1795. t. j. przed osiedleniem się Woronicza w Kazimierzu Dolnym.

⁴⁾ Tarnowski l. c. III. str. 531.

Dopiero część III-cia, słowa Sybilli, to już coś nowego, nieznanego dotąd w poezyi polskiej. Zewnętrzny pomysł jeszcze szablony, jeszcze w duchu klasyków francuskich. Kochanowski jest bardziej nowożytny, gdy słowa z tamtego świata wkłada w usta zmarłej matki. Natomiast Sybilla, ukazująca się w drzwiach owej świątyni, by pocieszyć zrozpaczonego poetę, to siostra rodzona bogini »Discorde« z »Le lutrin« Boileau'a i podobnych personifikacyi, stworzonych przez poezję francuską XVIII-go wieku.

Słowa jej jednak. ta wróżba, prorocstwo, czy objawienie — to już wiek XIX-ty naszej literatury z mesyanizmem, towianizmem i innymi prądami religijnymi, to już wstęp do »Pośłania« Brodzińskiego, »Książ narodu« Mickiewicza i »Przedświtu« Krasińskiego.

Cóż bowiem stanowi treść owej przepowiedni Sybilli? Nie sama przepowiednia; ta zawarta zaledwie w jednym zdaniu końcowem ¹⁾ i to jeszcze tak niejasnem, że chyba wielkiej pociechy pocie i narodowi przynieść nie mogła. Nie o przepowiednię idzie jednak Sybilli, ale o wytłumaczenie upadku, o wyjaśnienie walk i wątpliwości, które fakt ten budził we wszystkich umysłach.

Umysł dzisiejszy, dręczony takim pytaniem o przyczyny upadku narodu, zapytałby się o warunki ekonomiczne i społeczne, o położenie geograficzne i polityczne i w tem wszystkim szukałby wyjaśnienia. Umysł XVIII-go wieku, wychowany pod wpływem prądów klasycyzmu francuskiego, przyzwyczajony brać wszystko ze strony ogólnikowej, szukał racyi myślowej faktu dziejowego, starał się znaleźć filozoficzne wytłumaczenie zjawiska, które dopiero wtedy stawało się dla niego jasnem i zrozumiałem. Umysł taki miał zwłaszcza jedną ideę wpojona, szerszą przez wszystkich autorów »wieku oświecenia« — ideę ładu i porządku w wszechświecie. W przyrodzie, w zjawiskach niezależnych od jego woli, wszędzie dopatrywał się tej samej wyższej myśli i wyższego porządku, który posiadał w swej duszy, który objawiał w swoich wszystkich czynach.

Opierając się na tej idei Massillon, Rollin, Diderotij, Rousseau, Voltaire i i. przyjmowali z etyki chrześcijańskiej dogmat Opatrzności uważając za pierwszą, a może jedyną funkcję Boga utrzymywanie porządku w wszechświecie. P. D'Eichthal, który poświęcił osobną rozprawkę rozwojowi pojęcia opatrności (la doctrine de la providence) w dziejach ²⁾, twierdzi, iż »zdumiewa wprost stanowisko jakie zajmuje idea Opatrzności w pismach XVIII-go wieku od naj-

¹⁾ »Nie zagrzebie waszego rodu ta mogiła.

Troja na to upadła, aby Rzym zrodziła«. Słowa te powtarza Woronicz w wierszu do księcia A. Czartoryskiego z r. 1801. Jest to dowodem, że »Sybilla« już przed tym rokiem została ukończoną.

²⁾ D'Eichthal Gustave, Soerate et notre temps: (Théologie de Soerate; Dogme de la Providence) Paris 1881.

pospolitszych listów aż do najwyższych spekulacji, od książki najbardziej religijnej, aż do dzieł najbardziej filozoficznych«. — Voltaire, sam Voltaire twierdzi w przedmowie do swego »Słownika filozoficznego« iż »dogmat Opatrzności jest potrzebny do szczęścia rodu ludzkiego«¹⁾ — Nie trzeba dodawać, że przez dogmat ten rozumie Voltaire i inni pisarze tego czasu właśnie ową ideę ładu i porządku.

Z naszych pisarzy najlepiej sformułował tę myśl Trembecki w jednym krótkim i jędrnym zdaniu ;

»Na świecie najwyższej mądrości układem
Nic prz y p a d k i e m, porządnym wszystko idzie ładem«.

Na tem tle łatwo zrozumieć w jaki sposób musiał reagować umysł polski z wieku oświecenia na fakt upadku państwa.

W pierwszej linii następowała w takim umyśle kolizya między faktem, a ową ideą ładu i porządku w wszechświecie i konieczność albo uznania upadku za fakt naturalny, zgodny z odwiecznymi wyrokami Opatrzności, lub zaprzeczenia idei, bez której nie umiano już myśleć i patrzeć na świat.

Pierwszą odpowiedzią na dręczące pytania i wątpliwości były owe słowa, owo t. zw. »proroctwo« Sybilli; odpowiedzią tak konsekwentną, tak logicznie zbudowaną na przesłankach, na których opierało się również pytanie, że wszystko, co nam później dała t. zw. poezya mesyaniczna, pod względem jasności sformułowania nie dorównało Sybilli.

Sybilla nie tylko nie zaprzecza idei ładu w wszechświecie ale owszem podnosi ją do godności dogmatu najwyższego; z oburzeniem woła do ludzi: »Myślicieź, żeście losu ślepego igrzyskiem!« — a dalej mówi, iż są oni »niepobaczni na wyroki święte«, »nieświadomi przędzy przeznaczeń«; podaje przykłady z biblii, iż Opatrzność rządzi światem i »na los« nie rzuca żadnego narodu.

Oto założenie, na którym buduje Woronicz gmach swego rozumowania. -- Więc przedewszystkiem wątpliwość, rozdźwięk między zasadą a faktami, między ideą a rzeczywistością i pytanie jak ten rozdźwięk pogodzić!

»Kiedy więc rządzą światem te prawdy niemylne
Ni zachwiać ich zdołają pociski bezsilne,
Czem się dzieje? pytacie, że to nieszczęść brzemię
Tak już dawno znękaną trapi waszą ziemię?»

Sformułowanie znakomite; pytanie krótkie i jasne, pozwalające ze swego stanowiska tylko na dwie odpowiedzi. Albo jest

²⁾ Le dogme de la Providence est nécessaire au bonheur du genre humain.

to winą owych wyroków, które są niedobre, niesprawiedliwe, albo ludzi, którzy na taki wyrok zasłużyli. Woronicz może oczywiście przyjąć tylko drugą odpowiedź. Skoro istnieją odwieczne, święte wyroki, rządzące światem, to mogą one być tylko dobre i sprawiedliwe.

Więc: »Gdy na ojca i rządę nie spada ta wina,
Między wami być musi źródło i przyczyna«.

I oto uratowana idea Opatrzności; nieszczęście publiczne nie tylko nie stoi z nią w sprzeczności, ale jeszcze ją potwierdza; wątpliwości pokonane; znalezione wytłumaczenie, wprowadzające spokój w umysły, dręczone uczuciem sprzeczności; odkryta idea, rzucająca jasne światło na bieg historii.

Co więcej idea Opatrzności nie tylko tłumaczy Woroniczowi upadek, ale daje pewną nadzieję podniesienia się. — Światem rządzą nieomyłne wyroki, układające stosunki ludzkie według win i zasług.

»Skoro więc z nim się nowym przymierzem złączycie
I na wskreszenie waszej sławy zasłużycie;
Nie zagrziebie waszego rodu ta mogiła«.

Więc to, o co kuszono się daremnie, co się wydawało tak trudnem, tak niemożliwem, okazuje się takie proste, jasne. Skoro winy ustaną, ustanie czas kary; nowe przymierze między ludźmi a najwyższą wolą przywiedzie na nowo spokój i szczęście, spowodzi odrodzenie państwa w większej jeszcze mocy i potędze.

Wszak:

»Troja na to upadła, aby Rzym zrodziła«.

»Świątynia Sybilli«, to utwór przełomowy w twórczości poety, — dziwne połączenie najsprzeczniejszych pierwiastków, suchych Diderotowskich opisów i pełnych zapału historycznych obrazów, zimnego rozsądku i wrącego uczucia, rozumowych abstrakcyi i twórczości mistycyzmu filozofii XVIII-go wieku i katolicyzmu żarliwego. — Proroctwo Sybilli to punkt wyjścia dla całej następnej twórczości Woronicza, to pierwsze sformułowanie idei, które odtąd głosi wszędzie i przy każdej sposobności (zwłaszcza w swych kazaniach).

Utworem, w którym zostały one wyrażone najlepiej, przez który rozszerzyły się najbardziej był jednak sławny »Hymn do Boga« który miał być czytany na posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk 13. grudnia 1805¹⁾.

¹⁾ Usunięty jako nieodpowiadający »okolicznościom teraźniejszym i stosunkom«: (por. Kraushar: Tow. warsz. przyj. nauk t. I. str. 301).

Znikła tu abstrakcyjna »Sybilla«, znikł zimny opis ogrodów i świątyni; pozostał tylko przegląd historii (ściągnięty z wielkich 3 pieśni do 24 zwrotek), pozostało całe rozumowanie, stanowiące zakończenie poprzedniego poematu. — Ów przegląd dziejów, zawarty w »Hymnie do Boga«, ma charakter inny, jak analogiczny w »Świątyni Sybilli«. Hymn powstał już po proroctwie Sybilli, po zdobyciu idei »opatrnościowego rozwoju historii«. Stąd już nie o same wypadki historyczne idzie poecie, ale o ich tajemny związek, o ukryte sprężyny, rządzące ludźmi i zdarzeniami. Wypadki historyczne zależą od stosunku, jaki zachodzi między człowiekiem, a wszechmocną wolą: takby można sformułować stanowisko Woronicza.

»Tyś twarz odwrócił... a my!.. w proch się rozsypali!«

oto najbardziej charakterystyczny zwrot, wyrażający myśli poety. To, co w »Świątyni« mówił Woronicz o narodzie żydowskim, o opatrnościowym charakterze jego dziejów, widocznym z ksiąg Starego Testamentu, to samo przenosi obecnie na historię polską.

Więc z większem jeszcze przekonaniem i wiarą woła:

»Nie traf ślepy, nie kolej narodami władnie,
W twoich się rękach rodzą i czasy i losy«.

A dalej się to samo rozumowanie, co poprzednio

»Więc gdy nie możesz karać bez przyczyny,
»Los nasz być musi płodem własnej winy«.

Skoro zatem dziś już następuje oczyszczenie z grzechów, a »łzy nasze są świadkiem błędu i poprawy« — nie może nic innego nastąpić, jak odrodzenie dawnej świetności.

Przegląd ten idei historyzoficznych Woronicza pozwala określić bliżej jego stanowisko i związek z późniejszym rozwojem historyzofii polskiej. — Przesłanką najogólniejszą, na której opierają się wszystkie jego idee jest zaprzeczenie istnienia trafu i przypadku. Myśl tę przejął Woronicz, jak staraliśmy się udowodnić, od filozofów francuskich XVIII-go wieku; równocześnie jednak przemienił ją i przekształcił w duchu religijnym, aby pogodzić konieczność postępu z wolnością woli indywidualnej — U tamtych każde zjawisko jest koniecznym wynikiem poprzednich, a ten łańcuch przyczyn i skutków, rozwijający się według praw stałych stanowi porządek świata. Woronicz przeciwnie zrywa ten łańcuch zupełnie. a każde zjawisko uważa nie za skutek poprzednich, ale za wynik aktu woli najwyższej istoty. Związek poszczególnych zjawisk istnieje właśnie w owej najwyższej istocie, która na każdy czyn ludzki odpowiada aktem łaski lub niełaski, nagrodą lub karą.

Odbywa się to jednak według praw nam nieznanych i niedostępnych, gdyż świadomych tylko Najwyższej Mądrości.

Widzimy z tego, że Woronicz w tej doktrynie opatrnościowego rozwoju historii idzie dalej, niż n. p. główny jej przedstawiciel Bossuet w sławnym »Discours sur l'histoire universelle« — Bossuet zaznacza wprawdzie, iż »ten długi łańcuch przyczyn szczegółowych, które tworzą i burzą państwa zależy od tajnych wyroków boskiej Opatrzności«¹⁾, ale zaznacza równocześnie, iż »z wyjątkiem niektórych nadzwyczajnych zdarzeń, w których Bóg chciał, aby jego ręka sama się ukazała, nie zaszły wielkie zmiany któreby nie miały swych przyczyn w wiekach poprzedzających«. »Prawdziwa nauka historii polega na tem, by zauważyć w każdym czasie te tajne skłonności, które przygotowały wielkie zmiany«²⁾.

Z porównania widać, że poglądy Woronicza przechodzą już w dziedzinę mistycyzmu, usuwającego się z pod kryterium rozumu ludzkiego.

W innym jeszcze kierunku idzie Woronicz dalej, niż Bossuet. Bossuetowi zarzucano, że w swoich dziejach pomieszał historię świętą i świecką, że — jak mówi Voltaire — zdaje się na to pisać, by pokazać, iż wszystko na świecie jest zrobione tylko dla narodu żydowskiego, — Woronicz natomiast przynosi rysy, przejęte z biblij, na dzieje polskie i w historii swego narodu widzi to samo cudowne działanie Woli wyższej, którego doznawał według pism starożytnego zakonu naród wybrany i twierdzi, iż naród nasz »musi mieć szczególniejsze w tajnikach Opatrzności przeznaczenie«³⁾ — Myśl ta (zresztą nie nowa, gdyż zjawiająca się już w czasach najazdów szwedzkich n. p. u Kochowskiego) łączy ściśle Woronicza z późniejszą poezją emigracyjną, późniejszym t. zw. mesyanizmem.

To pokrewieństwo z mesyanistami występuje jeszcze wyraźniej w poglądach Woronicza na rolę jednostki w historii. U Woronicza, jak i u jego następców, wszystko — losy narodu, dzieje świata — obraca się koło duszy indywidualnej. — Jakież to są owe winy, za które kara spada na cały naród? Skarga n. p. w swoich kazaniach karząc błędy narodu i jego odstępstwo od

¹⁾ Ce long enchainement des causes particulières qui font et défont les empires dépend des ordres secrets de la divine Providence.

²⁾ A la réserve de certains coups extraordinaires, où Dieu voulait que sa main parût seule, il n'est point arrivé de grand changement, qui n'ait eu ses causes dans les siècles précédents.

La vraie science de l'histoire est de remarquer dans chaque temps ces secrètes dispositions qui ont préparé les grands changements«. (Part. III. chap. II.) Por. artykuł p. Rébelliau w historii liter. franc. Petit de Julleville'a.

³⁾ »Kazanie przy poświęceniu orłów i chorągwi polskich«.

wiary kładzie nacisk na błędy i występki o charakterze publicznym, na brak zgody między dzielnicami i stanami, na zanik porządku i władzy w kraju. Takich rzeczy nie znajdziemy u Woronicza. Winami w jego oczach jest przede wszystkim. brak cnoty, zerwanie z zakonem, zanik prostoty, męstwa i hartu. ¹⁾ — Jakaż jest znów droga ratunku, poprawy losu? Oto droga podnoszenia się indywidualnego pod względem etycznym, zawarcie »nowego przymierza«, poprawa z owych win i grzechów ²⁾. Wówczas na mocy »wyroków świętych« zmieni się również los ogółu.

To usunięcie poczucia odpowiedzialności za sprawy publiczne, to przekonanie, że są one niezależne od woli ludzkiej, to ograniczenie interesu i troski każdego człowieka do spraw życia indywidualnego, to wszystko już cechy późniejszej poezji mesyanicznej

Woronicz jest więc pierwszym, który sformułował jasno zasadnicze idee późniejszego mesyanizmu. Mówimy sformułował a nie stworzył, gdyż te same idee pojawiają się jeszcze przed »Sybillą«, tylko nie jasne, raczej w formie wątpliwości, a nie twierdzeń. Tak n. p. w »Bardzie Polskim« Czartoryskiego, napisanym w r. 1795. znajdujemy kilka myśli zupełnie przypominających Woronicza: n. p.

»Za cóż to? rzekł; za jakież ojców ciężkie zbrodnie
Gniew Jehowy dosięga nas nieszczęsne syny« ³⁾.

Również idea »kary za winy« rozwija się niezależnie od Woronicza, który może uchodzić tylko jako poeta, jako propagator tej idei wśród ogółu. Wprost zdumiewa rozszerzenie tej myśli po rozbiorach i w okresie księstwa warszawskiego. W kazaniach, przemówieniach, pismach politycznych wszędzie znajdziemy jej ślady. Nawet modlitwa, ułożona z polecenia rządu za zgodą pasterzy różnych wyznań, a odmawiana w kościołach katolickich, ewangelickich i żydowskich bóżnicach zaczyna się tem wezwaniem: »Boże sprawiedliwy, który nasze i ojców naszych winy ukarałeś zniszczeniem imienia Polski« ⁴⁾.

Później, za czasów Królestwa kongresowego idea »kary za winy« niknie, a zwolennicy opatrnościowego rozwoju historii, przede wszystkim Woronicz, cieszą się, że »Opatrzność jego C. K. Mość cara Aleksandra za dostojne ramię przybrała« ⁵⁾ »Car Ale-

¹⁾ »Św. Sybilli« P. IV.

²⁾ »Wszystkie polityczne i ekonomiczne widoki uważał za podrzędne« pisze o Woroniczu Koźmian w swych »Pamiętnikach« (II. str. 146).

³⁾ Paryż 1840 str. 12. (por. str. 64).

⁴⁾ Falkowski Juliusz: »Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce. Poznań 1882 t. III. str. 68.

⁵⁾ List dziękczynny Aleksandrowi I. Woronicz. Dzieła t. III. str. 119

ksander — mówił Woronicz podczas pogrzebowego obchodu — był posłannikiem Twojej Opatrzności, aby świat bezbożnictwem rozmiotany pokojem obdarzył; był narzędziem Twojej dobroci, abyś przezeń na nas rękę zmiłowania twego położył¹⁾ Naturalnie, że wobec takich nowych i szczęśliwych »wyroków« nie trzeba już było szukać przyczyn upadku.

Dopiero później, gdy rok 1831. wstrząsnął na nowo społeczeństwem polskim, gdy zdawało się znów wszystko stracone, zjawiają się napowrót te same wątpliwości, te same walki i kolizje wewnętrzne, co po trzecim rozbiorze. A jednak odpowiedź na nie jest nieco inna; nie taka pełna bezsilności i poddania się jak odpowiedź Woronicza.

Pojawia się nowa idea stworzona przez Brodzińskiego. »Polska Jobem w Historii«; — więc już nie kara za winy, gdyż Job nie za grzechy swe cierpiał, ale »próba« wytrzymałości, cnoty; — więc nie zadosyćuczynienie za przeszłość, ale zapowiedź wielkiej przyszłości w nagrodę za cierpienia i wierność²⁾.

Z rąk Brodzińskiego przyjmuje tę ideę Mickiewicz i odziewa w blaski najwyższej poezji³⁾.

Jaka zachodzi różnica między ideami, sformułowanymi przez Woronicza, a późniejszym mesyanizmem Brodzińskiego i Mickiewicza? Oto mesyanizm z okresu po r. 1831. jest tylko odwróceniem jednej myśli w wybudowanym poprzednio gmachu idei historyozoficznych. — Jeden kierunek i drugi wierzy w wyższy porządek zjawisk historycznych, w opatrznościowy rozwój historii, jeden i drugi w wyjątkowe stanowisko narodu polskiego, jako narodu wybranego, mającego specjalną misję Opatrzności. — Gdy jednak Woronicz uważa klęski narodowe jako karę za przeszłość, późniejsi mesyaniści, uważając je jako zapowiedź wielkiej przyszłości. To też pierwszy, choć skłonny do apoteozy przeszłości, tem silniej podkreśla domniemane »winy« — drudzy, choć na ogół trzeźwiejsi w sądzie o historii, nie wahają się porównać upadku swego narodu do bezwinnnej ofiary Chrystusa.

1) l. c. str. 208.

2) Posłanie do braci wygnańców: »Alboż nie jesteś, narodzie mój drugim istnym Hiobem«.

»Ty jesteś Hiobem, najwznioślejszym obrazem poezji czystości duszy i błogosławieństwa i dopuszczenia Bożego«.

Nie zwrócono dotąd uwagi na silny wpływ Woronicza na Brodzińskiego. Jak wysoko stawiał Brodziński śpiewaka Sybilli dowodzi krótki ustęp w »Myślach oderwanych« (Dzieła t. VIII. str. 386): »Wiele musiałem pisać o polskich poetach, ale prawdziwymi poetami nazywam tylko Kochanowskiego i Woronicza«.

4) O wpływie Brodzińskiego na Mickiewicza por. Kallenbach: »A. Mickiewicz« t. II.

Poezya mesyaniczna¹⁾ uratowała w ten sposób i rozszerzyła wśród ogółu wiarą w świętość sprawy narodowej, w jej czystość i sprawiedliwość, usunęła najszkodliwsze, bo bezpodstawne przyznawanie się do nieokreślonych strasznych win i występków, popełnionych w przeszłości. — Mesyanizm ów, zwrócony cały w przyszłość i w tem jaśniejszych widzący ją barwach, im ciemniejsze i cięższe były warunki współczesnego życia, rozwinął również idee podniesienia etycznego jednostki. »Księgi pielgrzymstwa polskiego« Mickiewicza pozostaną jako najwyższy i najczystszy wyraz tej dążności.

Mesyjanizm w dalszym swoim rozwoju przerodził się w »Towianizm. Towianizm uważany zwykle za zбочenie kierunku mesyanistycznego, opiera się w rzeczywistości na tych samych podstawach, nie jest niczem innym jak tylko mistycznym wytłumaczeniem tych samych sformułowanych już przez Woronicza idei historyozoficznych²⁾.

Podstawą Towianizmu to owe Woroniczowskie »wyroki święte« które rządzą światem. W Towianizmie są one nazwane »rachunkami przed Bogiem«.

Według tych »rachunków« tajemniczych, ludziom nieznanym, mają się narody znajdować pod znakiem kary, lub pod znakiem łaski. Zupełnie błędem jest — według Towiańskiego — odnosić jakiś wypadek historyczny do widocznych przyczyn zewnętrznych, Wróg n. p., gnębiący naród, nie jest przyczyną ucisku, tylko narzędziem kary w ręku wyższem. Światem rządzą tajemnicze potęgi duchowe, a nie siły fizyczne.

Oto założenie mistyczne, na którym oparty podobnie jak u Woronicza cały gmach idei.

Coż więc jest przyczyną upadku narodu, gdzie źródło jego nieszczęść? — Przyczyna leży w nim samym, w »rachunkach« jakie miał przed Bogiem. — I tutaj łączy Towiański swym systemem Woroniczowską ideę »kary« z ideą »missyi«, stworzoną przez poezję mesyaniczną. — Upadek jest karą za winy, ale... winą może być także to, że się nie osiągnęło naznaczonej z góry wy

1) Brak dotąd studjum o mesyanizmie. Wiele cennych uwag zawiera dzieło prof. Kallenbacha o Mickiewiczu. Por. Zdziechowski: »Mesyjanisci i sławianofile«, oraz recenzję Stańkowskiego p. t. »Mesyanizm słowiański«. Przegląd tygodniowy 1887.

2) Tak samo brak do dzisiaj jakiegokolwiek studjum o Towianizmie: Książka p. Mazurkiewicza p. t. »Andrzej Towiański« studjum psychologiczne (Warszawa 1902) zajmuje się tylko samą osobą Towiańskiego — W naszym przedstawieniu rzeczy oparliśmy się na źródłach t. j. trzytomowych »Pismach« (Turyn 1882) oraz biografii pióra T. Canonica p. t. »Andrea Towiański« Roma 1895. (tłum. francuskie Turyn 1896 i polskie Turyn 1897).

żyny moralnej, że się nie spełniło wyższej roli, przeznaczonej przez Opatrzność.

Skoro więc los narodu od nas i od żadnych potęg ziemskich nie zależy, gdyż wszystko jest wyznaczone z góry — wszelkie działanie zewnętrzne będzie bezużyteczne, dopóki naród będzie pod znakiem kary boskiej. Skoro jednak nastąpi poprawa i podniesienie etyczne, »Bóg, który dla rachunków narodu odebrał mu ojczyznę, po opłacie rachunków powróci to, co odebrał«. A spełni się to — kiedy takie będą sądy Boże — nawet »bez udziału Polaków«¹⁾.

Wynik więc, wniosek ostateczny ten sam, co u Woronicza: zdać sprawę ogólne na łaskę »wyroków«, czy »rachunków«, a na razie tylko pracować nad podniesieniem wewnętrznym, dochodzić do doskonałości etycznej i czekać »póki nie nadejdzie chwila«.

Boczne rozgałęzienie tego prądu stanowi Słowacki z swoim »Anhellim« i pracami z okresu Towianizmu²⁾. Rozwija on w tych utworach końcową ideę całej tej doktryny, że jednostka »cichą ofiarą« osobistą może zmienić wyroki, rządzące światem i w ten sposób sprawić, że zostanie zesłana dla całego narodu nowa, lepsza przyszłość.

Równoległe z prądami »poezyi mesyanicznej« i »Towianizmu« płynie inny prąd »mesyanicznej filozofii«, którego przedstawicielami są Krasiński i Cieszkowski. Ma on zabarwienie odmienne, skutkiem domieszki filozofii niemieckiej, zwłaszcza Hegla.

Związek między Heglem a Krasińskim jest zupełnie tego samego rodzaju, jak między Woroniczem a filozofią XVIII go wieku — Hegel doszedł do zaprzeczenia trafu i przypadku w historii³⁾. Przystępuje on do badania historii z tem założeniem, z góry, a *priori* przyjętem, że »rozum rządzi światem, że historia ludzkości rozwijała się w sposób rozumny«⁴⁾. Historia jest zdaniem jego »rozu-

¹⁾ W tem streszczeniu nauki Towiańskiego oparliśmy się głównie na piśmie p. t. »Powody, dla których amnestya przyjęta być nie może. Paryż 1857 (oraz w »Pismach« Towiańskiego Turyn 1882 T. III.). Jest to najważniejsze pismo do zrozumienia towianizmu, w którym naczelne idee są lepiej i wyraźniej sformułowane, niż np. w »Biesiadzie«.

²⁾ Na związek »Anhellego« z utworami ostatniej epoki staraliśmy się zwrócić uwagę w pracy o »Królu Duchu« (Bibl. warsz. 1903) Najwięcej światła na idee Słowackiego w epoce Towianizmu rzuca cenne studjum p. Dubanowicza: »Ksiądz Marek« (Pamiętnik literacki 1904).

³⁾ Por. Rocholl: Die Philosophie der Geschichte Göttingen 1878 (t. I. str. 125) Bernheim: »Geschichtsforschung und Geschichtsphilosophie Göttingen 1880 i Windelband: Geschichte der neueren Philosophie (t. II. str. 295—300).

⁴⁾ »Dass die Vernunft die Welt beherrsche, dass es also auch in der Weltgeschichte vernünftig zugegangen sei«.

mnym, koniecznym pochodem ducha świata¹⁾ — I oto stoimy już na tem samym stanowisku, co filozofia XVIII-go wieku: »Nic przypadkiem, porządnym wszystko idzie łądem«.

Hegel idzie jednak o krok dalej; nie zadawała się zaprzeczeniem wolności i przypadku, idzie mu jeszcze o odkrycie, o sformułowanie prawa rozwoju. Znajduje je w sławnej formułce (będącej pomysłem Fichtego, a rozwiniętej przez F. W. Schlegla) tezy, antytezy i syntezy. Formułki tej nie stosuje on jednak do historyi, jako całości; gdyż nie jest to prawo, istniejące poza światem i biegiem historyi, ale właśnie w niem zawarte. — Ten krok naprzód zrobił młody, zapalony wielbiciel Hegla, Cieszkowski w swoich »Prolegomena zur Historiosophie«²⁾. W zakres swojej filozofii historyi wciąga on nie tylko przeszłość i terażniejszość (jak Hegel) lecz również przyszłość i odkrywa, że prawo troistości Hegla stosuje się do historyi jako całości, która przeszedłszy już w dotychczasowym rozwoju dwa stadya: tezy i antytezy, musi obecnie dojść do trzeciego, syntezy³⁾ Tem samem przemienia Cieszkowski konieczność wewnętrzną Hegla⁴⁾ na konieczność zewnętrzną, istniejącą poza światem i obejmującą go w swe żelazne ramiona.

Ta właśnie odnoga filozofii Hegla dostaje się do Krasińskiego, wychowanego pod wpływem idei opatrnościowego rozwoju historyi, wierzącego nawet mistycznie w bezpośrednie, cudowne działanie Woli wyższej na sprawy ludzkie⁴⁾ W abstrakcje Hegla, postawione przez Cieszkowskiego, jako istniejące oddzielnie i niezależnie od zjawisk, wlewa treść uczuciową, zabarwia kolorami własnej wyobraźni i serca i odkrywa w nich... Trójcę św., przed którą pada na twarz, jako najwyższą władzę świata.

Twórcą idei trzech epok ludzkości, Boga Ojca, Chrystusa i Ducha św. jest Krasiński, który równocześnie (w Przedświcie) wciąga jako część integralną do swego systemu poprzedni mesyanizm Mickiewiczowski. Warunkiem wejścia do nowej Epoki jest odbudowanie Polski; upadek jej jest uważany nie jako kara za winy, ale jako zapowiedź wielkiej przyszłości, jako przygotowanie do spełnienia misji dziejowej.

Z przeglądu ogólnego tej ewolucji idei historyzoficznych widzimy, że tworzą one jedną linię od Woronicza, który pierwszy ściśle sformułował idee podstawowe tego prądu, aż do epigonów literatury emigracyjnej. Prąd ów jednolity mimo swych odcieni

1) »der vernünftige, nothwendige Gang des Weltgeistes«.

2) O Cieszkowskim por. Rocholl l. c. t. I. str. 169.

3) Genezę systemu trójkowego wykazał prof. Porębowicz w cennej pracy p. t. »Tryady Zygmunta Krasińskiego« Lwów 1900.

4) Słusznie zauważył Rocholl o systemie Hegla: »Der innere an und für sich seiende Gang des Geistes stellt in diesem Process nur das Nothwendige dar; das bewusste Einzelleben dagegen drückt das Freie aus. (str. 126).

5) Nieboska komedia (Galilee vicisti), Irydyon.

występuje! jako najsilniejszy czynnik, działający na umysłowość polską przez cały niemal wiek XIX ty. Źródła! jego należy szukać w ostatnich latach XVIII-go wieku, w wątpliwościach, które dręczyły naród polski po upadku kraju, w kolizyi między rzeczywistością a mistyczną wiarą, jaką nasiąkał umysł polski od! początku XVII-go wieku. — Ostatnie dźwięki tego kierunku brzmią do dziś w Chorale Ujejskiego.

Jest to prąd wyłącznie uczuciowy, znajdujący dlatego swój wyraz najlepszy w poezyi. To tłumaczy z jednej strony jego nieokreśloność, niejasność, z drugiej wpływ przemożny, jaki przez tak długi czas wywierał. — Jest to również prąd rdzennie polski i wszystko co pisano o wpływach zewnętrznych (p. Krüdener, Saint-Martin'a i i.), jest w znacznej części przesadzone. Czynniki zewnętrzne (jak np. prąd mistycyzmu po r. 1815, lub prąd odrodzonego katolicyzmu w literaturze francuskiej) wpływały na rozwój mesyanizmu, ale go nie wywołały, ani nie pokierowały nim w swoim kierunku.

Streszczając ostateczne wyniki naszych badań, dochodzimy do następujących wniosków:

1. Poezya mesyaniczna, Towianizm, filozofia Krasińskiego i pokrewne im prądy są dalszym ciągiem ewolucyi idei historyzoficznych, które pojawiły się w Polsce bezpośrednio po rozbiorach, a które sformułował pierwszy Woronicz.

2. Specyalnie idea Chrystusowej ofiary Polski nie da się oddzielić od poprzedzającej ją idei »kary za winy«; jest drugą jej połową; jest naturalną reakcją w kierunku apoteozy naszej historii na przesadę w kierunku jej potępienia.

3. Podstawa wszystkich tych prądów jest wspólna. Stanowi ją dogmat Opatrzności, pojęty w sposób mistyczny jako wiara w bezpośrednie działanie Woli najwyższej na sprawy ludzkie i kierowanie nimi nie według naturalnego biegu i praw przyrodzonych, ale według win i zasług jednostek.

4. Wzrost tych kierunków wzmacniają ogólnoeuropejskie prądy filozoficzne, uznające konieczność, a zaprzeczające wolności i przypadkowi.

5. Kierunki polskie tłumaczą konieczność Opatrznością, przeczą natomiast zasadniczo koniecznemu następstwu zjawisk w świecie fizycznym.

6. Prąd ów uznał sprawy publiczne i polityczne jako niezależne bezpośrednio od woli ludzkiej i jej kierownictwa, a tem samem ścieśnił zakres odpowiedzialności jednostki do spraw życia indywidualnego.

7. Pierwszym celem pracy jest w tych wszystkich kierunkach doskonałość etyczna jednostki, pojęta jednostronnie w duchu etyki indywidualnej.

Nader ciekawą byłoby rzeczą zbadać wpływ tego prądu, przede wszystkim na naszą historyografię, na nasze wyobrażenia i ideały polityczne, a następnie na życie realne, na nasze działanie oraz niektóre wypadki polityczne (np. r. 1863, a zwłaszcza 1861). Jest to pole przekraczające już zakres naszej kompetencji, niezmiernie wdzięczne dla historyka, który w rozwoju dziejów uznaje wpływ tego, co bywa nazywane »duszą narodu«.

Kazimierz Jarecki.

Czy autorka »Malwiny« znała Wertera?

~~~~~

W rozprawie pomieszczonej w zesz. II. roczn. III. »Pamiętnika literackiego« nazwałem Bernatowicza Nierozsądne Śluby »pierwszym objawem werteryzmu w Polsce«; podobny sąd wydałem też w pracy swej p. t. »Werter w Polsce«.

Twierdzenia tego nie cofam, jednakże uzupełnić je muszę pewną uwagą. »Nierozsądne Śluby« są istotnie pierwszym u nas objawem werteryzmu (z uwydatnieniem we wspomnianej rozprawie i pracy zastrzeżeniem), wszelako naśladownictwo jednej sceny z Wertera znajdziemy już w powieści wydanej cztery lata przed romansem Bernatowicza t. j. w »Malwinie«. Pozatem niema w niej nic werterowskiego. Osobą główną powieści jest sama Malwina, Ludomira prawie nie znamy, a choć dowiadujemy się o »głębokiej melancholii serca« i »burzliwych zapędach duszy«, o »ponurej« zadumie i »zamyśleniu«, jako o właściwościach ukrywanego przed oczyma czytelnika bohatera, nie możemy odnieść tych rysów do źródła werterowskiego, bo przyczyny tego stanu niewesołego są u Ludomira zasadniczo różne od powodów, które pogrążają w cierpieniu kochanka Lotty. Owszem przypomina się raczej romans p. de Tencin, jak na to słusznie zwrócił uwagę B. Gubrynowicz w książce p. t. »Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta«.

Wszelako scena pożegnania skopiiwana jest z Wertera. Na usprawiedliwienie (nie wystarczające może), że fakt tego w pracy swej nie podniósł, podam, że Malwiny bezpośrednio przed pisaniem rozprawy nie czytałem, pamiętałem bowiem dobrze, że przy dawniejszym jej czytaniu werteryzmu tam nie znalazł. Obecnie, od czytując powieść ponownie, nabrałem przekonania, które i czytelnik ze mną podzieli, że w romansie znalazł się przecież wyraźny ślad lektury »Cierpień«.

Oto zestawienie scen analogicznych:

I Ludomir i Werter odjeżdżają, wiedzą bowiem, że nie połączą się nigdy z ukochanymi »aniołami«. Odjeżdżają na zawsze